

LUDWIK STASIAK.

Mój zegarek.

(Humoreska).

Ciąg dalszy.

- Daj pan ten srebrny zegarek.

Przypiął do aksamitnej kamizelki efektowny łańcuch, wyszedł ze sklepu, zdaje mu się, że cały świat patrzy teraz na jego zegarek. Co chwilę z góry niby od niechcenia na dół okiem rzucił, czy tam wisi to srebro, wie, że teraz jest godzina siódma, a jednak co kilka minut sięga do kieszeni, dobywa zegarka, naciska łebek, sprężyna pszytk! Koperta srebrna odskakuje, porcelanowy cyferblat, na cyferblacie złocista skazówka pokazuje minuty po siódmej, dwie minuty po siódmej, trzy minuty po siódmej. A gdy do domu panny Pierzchalanki przyszedł, było siedm minut po siódmej, o czym przekonał się patrząc na zegarek w siedmiu minutach po raz dwudziesty szósty.

Pochwalił się zegarkiem przed narzeczoną, mówili o ślubie, wiele mówili, potem zapadł cichy, letni wieczór, kawaler siedział z panną wśród zakwitłych lilii, potem całował obie ręce dziewczyny, potem byli coraz bliżej siebie, potem ujął ją w ramiona i usta jej całował, słowem był w takim położeniu, w jakim z radością chciałbym i ja być przy pannie Pierzchalance, gdyby nie okoliczność, że jestem dyetetykiem i mam strach paniczny przed niehygieniczną czynnością szukania po ulicy czerepów własnej maszynki do myślenia.

Wszyscy romansopisarze twierdzą, że powieść nie da się napisać bez romansu i bez miłości. Jeśli tedy w mej nowelli miłość jest, to wywiązałem się z obowiązku mego wobec Czytelników i resztę opowiem bardzo krótko.

Panna Pierzchalanka oprócz uczciwości nie posiadała nic, Jasiek Marczala posiadał dochodu piętnaście koron tygodniowo. Gdy po ślubie żonę do domu sprowadził, pierwszą niemal czynnością i myślą było zastawić srebrny zegarek. Dyrektor oddziału zastawniczego przy Kasie oszczędności obejrzał srebrny zegarek, przeczytał „Cylindres 6 Rubis” i ofiarował mu na zastaw ośm koron.

— Zegarek kosztował czterdzieści koron! — wykrzyknął Marczala.

— No, to idź pan do dyabła, niech panu da i czterysta.

— Daj pan dziesięć koron.

— Nie mogę.

— A więc dobrze. Zgoda na ośm.

Wziął Jasiek ośm koron. Otrzymał kartkę zastawniczą, na której wypisana była stopa procentowa 12%. Stracono Marczale procent z góry. On procent płaci, a ja procent biorę. Biorę w tej samej kasie. Bo z wielkiem przeproszeniem pana inspektora podatkowego, śmiem się Wam Czytelnicy przyznać, że mam tam te głupie... Częścią się odziedziczyło, częścią się zarobiło na spekulacjach, najwięcej dał procent. Od moich pieniędzy dają mi cztery tysiące rocznie. Marczala płaci, ja biorę. To dobrze. To bardzo dobrze. Takie jest prawo.

Ale wróćmy do Marczala i do zegarka.

Po ślubie jego z Kasią zdarzyło się to, co się zwykle dzieje po wszystkich ślubach. Przyszła na świat dziecina. „Lapsus linguae”. Krytycy moi wyzyskają niewątpliwie ten smutny punkt w tej nowelli. Oni powiedzą, że nie po wszystkich ślubach przychodzi na świat dziecina. Dziecko nie przychodzi na przykład po ślubie wstrzemięźliwości od gorących napojów. Ale ja sobie z tego nic nie robię i po trupach krytyków idę dalej. Otóż, gdy miało przyjść to, co przychodzi po wszystkich ślubach, oprócz ślubu od gorących trunków, trzeba było wezwać doktora. Doktor był dziesięć razy; nad kobiecina drogą stał Jasiek Marczala, błądy, wychudły, zielony. Włosy targał z głowy, gdy w dom wniesiono małą trumienkę...

Oczywiście, że Marczala zegarka nie wykupił. Prolongował zastaw latami; płacił procenty, wreszcie płacić przestał. Zakład zastawniczy ogłosił licytację sreber, złota, kosztowności. Gdy przeczytał afisz, ucieszyłem się niezmiernie, bo właśnie wtedy potrzebowałem zegarka. Trzeba Wam Państwo wiedzieć, że choć dochody moje... przecie się ściskam. Nie lubię szastać pieniędzmi. Lepiej cenicik do cencika, w kasie się nie pożreją. Jedyną rzeczą, na której nie oszczędzam, to mój żołądek. Na zdrowiu oszczędzać nie myślę. Na brzuch nie żałuję, bo jedzenie to podstawa zdrowia. Zresztą nie pozwalam sobie na nic. Potrzeba mi zegarka, kupię sobie skromny zegarek. A dlaczego ja mam w sklepie kupować i drogo płacić? Kupię tam zegarek na licytacji. Nie mając pieniędzy poszedłem

do kasy. Wziąłem procenik za kwartał. Trzeba kupić sobie zegarek. Stałem do licytacji.

— Zegarek srebrny! Cena wywołania, ośm koron. Kto da więcej?!

Już chciałem krzyknąć ośm koron i halerz. Ale wstrzymał mnie znajomy kupiec, który także przyszedł licytować.

— Panie?! Pan chce ten zegarek drogo kupić.

— Właśnie, że tanio.

— To pan czekaj.

— Jakto?

— On pójdzie poniżej ceny szacunkowej.

Wiedziałem dobrze, że to rada zdrowa. Znam przecie mego interlokutora. Jest on jenerałem bandy licytacyjnej, która w żargonie nazywa się „die kradnikies”. On człowiek fachowy, ostrzegł mnie. Podaliśmy sobie ręce. Poco mamy wbijać towar w cenę? Urzędnik wywołuje i wywołuje, ja i cała banda kradnikiesów milczymy.

(Dokończenie nastąpi).



Z półek księgarskich.

Biblioteka powszechna W. Zukerkandla puściła w świat nowe trzy książki pożyteczne.

Nr. 581-586. „Czy mówisz po rosyjsku?” Praktyczny przewodnik do nauczania się w krótkim czasie pisać, czytać i mówić po rosyjsku — przez E. L. (Cena 1 kor. 44 hal.)

Nr. 587-592. „Jak się bawić w towarzystwie” przez Mieczysława Rościszewskiego. Opis rozrywek salonowych, gier i zabaw towarzyskich w pokoju i na wolnym powietrzu; przegląd nowych gier pedagogicznych; zbiór figlów, sztuk magicznych, łamigłówek itp. z ilustracjami. (Cena 1 Kor. 44 hal.)

Nr. 593-600. „Co i jak gotować?” przez Jadwigę T. Sztuka przyrządzania tanio i smacznie wszelkich potraw z dodaniem dyspozycji obiadowych w każdej porze roku. (Cena 1 kor. 92 hal.)



Zagadki do nagrody.

Szarady.

I.

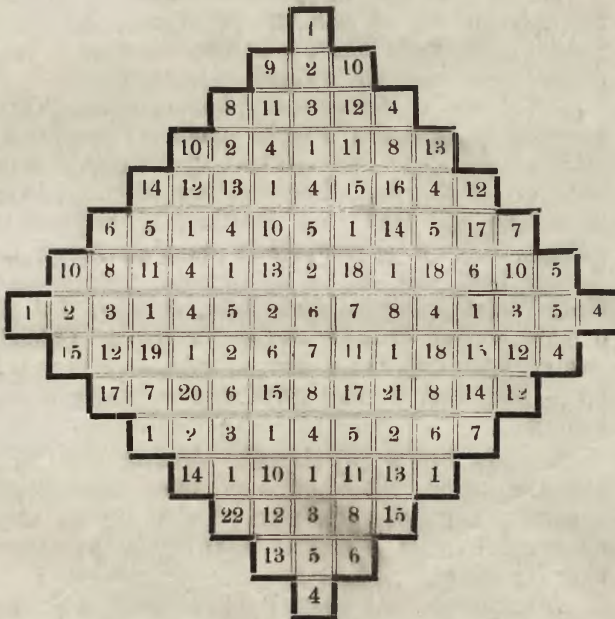
Jeżeli gospodarka twa ma być coś warta,
Gdy masz dobra, rządz bracie dobrze *pierwsza czwarta*;
Wtenczas, gdy ci starości Bóg dożyć pozwoli,
Na *trzecia-pierwsza* ciesz się użyjesz do woli,
Chyba, że sprzedać pragniesz swój majątek cały,
Bądź w *piąta-pierwsza* słusznej zawsze silnie stały
I patrz, by ten, kto *druga-pierwsza* się pojawi,
Miał gotówkę. — A *całość*? O! państwo łaskawi!
Takiego, co nie odgadł, ja pewno nie złapię,
Bo *całość* odszukacie na Galicyi mapie.

II.

Pierwsza-druga-trzecia, lecz każda z osobna,
To litery! — nie zgadnąć zatem niepodobna...
Z *piąta-czwarta* wziera chytry lis Mykita,
Gdy widzi, że psa niema, co za kudły chwytą...
Szosta-piąta wołają narodni Rusini,
Gdy kto w ich myśl coś mówi, lub w ich myśl coś czyni.
Całość — miasto! Odgadnąć jest nie wielka sztuka!
Niech łaskawy Czytelnik w Rosyi go poszuka!

Arytmogryf.

Ułożył A. Rotter, Stanisławów.



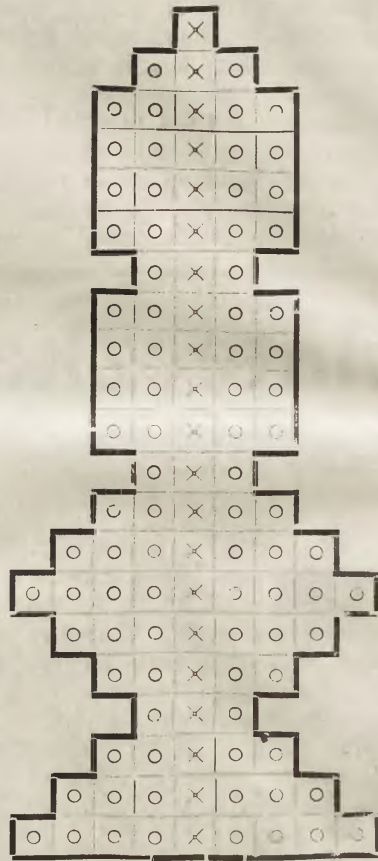
Cyfry zastąpić literami w ten sposób, by litery czytane w pionowym i poziomym kierunku, utworzyły tytuł scen lirycznych Piotra Czajkowskiego obecnie granych w teatrze lwowskim (wedle powieści Puszkina)

Znaczenie wyrazów: 1. Samogłoska. 2. Drzewo (twarde). 3. Zmysł — inaczej. 4. Tłuszcz. rośl. obecnie wiele używany. 5. Imię żeńskie. 6. Nazwa spółcz. powieściopisarza polsk. 7. Imię i nazwisko poety polsk. w wieku 18. 8. ? 9. Poseł nowogrodzki protestujący przeciw rozbirowi Polski 10. Miejsce odpustowe w Król. Pols. słynne odsiecz Szwedów. 11. Imię męskie. 12. Nazwisko współczesnego prezydenta

ministrów węgierskich. 3. Instrument muzyczny. 14. Zwierzę. 15. Spółgłoska.

Kryptogryf.

Ułożył A. Rotter, Stanisławów.



Gwiazdki i krzyżyki zastąpić literami w ten sposób, by litery środkowe czytane od góry do dołu, utworzyły imię i nazwisko poety polskiego współczesnego i jeden z ostatnich jego utworów dramatycznych, granych obecnie na scenie lwowskiej.

Znaczenie wyrazów: 1. Spółgłoska. 2. Król zwierząt. 3. Imię męskie. 4. Miasto w Rosyi. 5. Tytuł jednego z obrazów Siemiradzkiego. 6. Gatunek psów. 7. Rzeka w Galicyi. 8. Namiestnik rzymski z czasów Chrystusa. 9. rzeka w Austrii. 10. Zamek królów polskich. 11. Bez czego panna rzadko za mąż wychodzi. 12. Narzędzie wzroku. 13. Imię żeńskie. 14. Nimfa-rusałka (zobacz dramat Słowackiego). 15. Imię żeńskie. tytuł dramatu Słowackiego. 16. Miasto w Portugalii. 17. Utwór poety Kochanowskiego. 18. Owad. 19. Góry w Austrii. 20. prowincja hiszpańska. 21. założyciel nauki, która po dziś dzień utrzymuje się w Persyi i Indyi.

Za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych zagadek, przeznaczamy „Potop” Sienkiewicza.



Rozwiązanie zagadek z Nru 46.

Szarady.

Cieszanów. — Ananas.

Logogryf.

Jacek Malczewski. — Jan Stanisławski.

Łamigłówka.

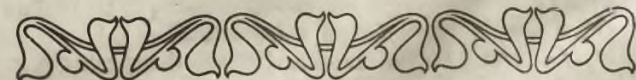
Jubileusz Elizy Orzeszkowej.

Arytmogryf.

Odwieczna baśń.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp.: W. Stanula Samocice, M. Rożański Libusza, Jan Badura Rożdżeń, H. Mokrzycka Drohobycz, K. Szpunar, L. Ulrych Ulanów, Z. Ciechanowska Stary Sambor, S. Gleichówna Przemyśl, H. Pfeiffer Przemyśl, A. Stawski Czerniowce, J. Bazylewicz Jaktorów, S. Michałowska Starzyska, K. Pożakowski Szczakowa, H. Ulrych Malin, St. Spunda Skala, Wł. Dziewiński Lichwin, M. Radmessaerówna Swoszowiec, Wł. Hłdziński Lichwin, St. Łaskiewicz Dębica, M. Małaczynski Pikułowice, A. Musil Lwów, M. Switlikowa Rzeszów, F. Kupterberg Drohobycz, Fr. Niepokój Krosno, Towarzystwo „Zgoda” Krośno, Siła Nowicy Lwów, A. Rotter Stanisławów, K. Pstruszyńska Kraków, E. Kawiński Starosól, Hala Leligdowicz Fraga, A. Bocsoń Bórka, K. Fuchs Czeremchów, K. Jurkiewicz Tłumacz, S. Gajdeczka Mienawa, Kopeńska Bukowicz, T. Domain Sanok, E. Bogdalska Koropuż, J. Haładej Górki, K. Jasiński Kraków, B. Ramułtowa Jeżów, dr. Warnski Turka, H. Zielińska Manajów.

Nagrodę przez rozwiązanie otrzymał p. A. Stawski w Czerniowcach. Prosimy o nadesłanie 72 hal. na koszt przesyłki.



Odpowiedzi Redakcyi.

Pp. T. Domain w Sanoku i Fr. Niepokój w Krośnie. Każde otrzymane rozwiązanie o ile dobrze rozwiązane zostało, bezwarunkowo zamieszczamy. Wykluczona jest tu pomyłka, lub przeoczenie z naszej strony i z całą stanowczością zapewniamy Panów możemy, że jeżeli nazwisk ich nie daliśmy w spisie, osób, które zagadki w Nr. 45 rozwiązały, to dlatego, że rozwiązań tych nie otrzymaliśmy.

P. J. Badura w Rożdżeniu. O ile byłaby to jakaś ważniejsza roczystość, a zdjęcia otrzymalibyśmy najpóźniej 3 go dnia po uroczystości, chętnie zamieścilibyśmy i prosimy o nadesłanie.